

„Latarnik Wyborczy” ściemnia ws. uchodźców

20 października 2015

Zdaniem Latarnika Wyborczego, dopasowującego poglądy wyborcy do partii politycznych, PO i PSL są za ograniczaniem liczby uchodźców. Sprawdźmy! LatarnikWyborczy.pl stworzony przez Centrum Edukacji Obywatelskiej we współpracy z Grupą Etendard, żeby dopasować partię najbliższą poglądom wyborcy pyta go także o odpowiedź na pytanie, czy „Polska powinna dążyć do maksymalnego ograniczenia liczby przyjmowanych w kraju uchodźców”. Po zakończeniu testu możemy sprawdzić, które partie także chciałyby ograniczyć „maksymalnie” liczbę uchodźców. Ku zaskoczeniu obserwatorów debaty w sprawie uchodźców, pojawiają się tam partie rządzącej koalicji. Możemy poznać też komentarze komitetów wyborczych, które uzasadniają klasyfikację, której komitety same dokonały. PO: „Solidarność europejska w obszarze migracji musi być odpowiedzialna, oparta o suwerenne decyzje państw członkowskich, uwzględniające realne możliwości poszczególnych krajów i bezpieczeństwo ich obywateli. Unia Europejska musi zmierzyć się z problemem niespotykanej presji migracyjnej.” PSL: „Przyjmowanie uchodźców tak, ale nie ekonomicznych. Powinno to być na miarę naszych możliwości finansowych.” W obydwu wypowiedziach pobrzmiewają nuty oceny możliwości Polski jako państwa przyjmującego, ale w PO o wiele większy nacisk kładziony jest na solidarność europejską. PSL wprowadza termin „uchodźcy ekonomicznego”, przeciwko któremu się opowiada. Innymi słowy PSL jest za przyjmowaniem uchodźców, ale nie za przyjmowaniem imigrantów ekonomicznych. Żadna z tych odpowiedzi nie kwalifikuje się jako „maksymalne ograniczenie liczby uchodźców”. Latarnik Wyborczy informuje, że nie ingerują w wypowiedzi dokonywane przez partie. Tym samym jest to ciekawa rozrywka, a nie instrument społeczeństwa obywatelskiego.[E]

Prezydent RP Andrzej Duda na antenie telewizji TVN24 wyraził

życzenie, żeby rząd zameldował o gotowości do prawdopodobnego wybuchu epidemii w związku z przyjazdem uchodźców z południa. „Jeżeli rząd się na to zgadza, to ja bym chciał, żeby rząd odpowiedział na pytanie, czy jest na różne okoliczności w związku z tym przygotowany, czyli czy Polacy są dzisiaj należycie zabezpieczeni, choćby także i pod takim względem, pod względem epidemiologicznym?” – podkreślił Duda. Przywódca państwa oznajmił, że priorytetem dla niego jest bezpieczeństwo Polaków, w tym w sferze opieki zdrowotnej oraz w kontekście „zagrożenia, związanego z napływem uchodźców”. Kilka dni temu lider opozycyjnej partii Prawo i Sprawiedliwość (PiS) Jarosław Kaczyński oznajmił, że przybywający do Polski uchodźcy mogą przynieść do kraju groźne choroby, o których tu już nikt od dawna nie słyszał. Siła polityczna opowiada się przeciwko przyjęciu przez Polskę imigrantów. Szefowa polskiego rządu Ewa Kopacz skrytykowała takie stanowisko i nazwała je „nieludzkim”. Premier podkreśliła, że stan zdrowia wszystkich uchodźców jest sprawdzany w ośrodkach przyjmujących na południu Europy. Zgodnie z decyzją Rady UE, do Polski w ciągu dwóch lat ma przybyć ponad 7 tys. uchodźców z południa. Według najnowszych danych Frontex, Europejskiej Agencji Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich Unii Europejskiej, przez pierwsze dziewięć miesięcy 2015 roku na terytorium państw UE przybyło ponad 710 tys. imigrantów. Komisja Europejska oświadczyła, że obecny kryzys migracyjny na świecie jest największy od czasów II wojny światowej.[SN]

Na Nadzwyczajnym Zjeździe Związków Repatriantów RP w Warszawie, kandydatka Prawa i Sprawiedliwości na premiera obiecała, że uchwali dokument w ciągu pierwszych 100 dni sprawowania rządów. „Podejmiemy wszelkie działania, by razem ze Związkiem Repatriantów doprowadzić do tego, by każdy polski obywatel, każdy Polak mieszkający za granicą, który chce wrócić do swojej ojczyzny, do ojczyzny swoich przodków, miał poczucie godnego życia, miał zapewnioną przez polskie państwo wszelką pomoc, mógł tu żyć, mieszkać i bezpiecznie myśleć o

swojej przyszłości” – deklarowała Beata Szydło, podkreślając, że kwestia repatriantów to „nierozwiązany od lat problem”. „My podejmujemy się i zobowiązujemy, że jeśli będziemy tworzyć nowy rząd, jeśli Polacy nam zaufają i jeśli będziemy w Polsce po wyborach brali odpowiedzialność za sprawy polskie, to ten projekt ustawy – obywatelski projekt o powrocie do Rzeczypospolitej Polskiej osób pochodzenia polskiego deportowanych i zesłanych przez władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich – przejmujemy jako nasze zobowiązanie i wspólnie z państwem będziemy go procedowali, bo chcemy go przyjąć w pierwszych 100 dniach rządów PiS.” W ostatnim czasie (od 2001 r.) do Polski powróciło około 5 tys. obywateli. Jest to mniej więcej 200 osób rocznie. Wracają do ojczyzny głównie dzięki pomocy osób prywatnych lub organizacji pozarządowych. Według szacunków MSW, w styczniu 2016 r. na repatriację oczekiwać będzie około 2,6 tys. Polaków. Poseł Jan Dziędziczak z PiS skarżył się, że parlamentarzyści nie są specjalnie przejęci losem repatriantów. Komisje łączności z Polakami za Granicą, Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Spraw Wewnętrznych w ciągu ostatnich 4 lat zajęły się tematem tylko na 3 spotkaniach, w tym ostatni raz w 2013 r. Projekt Beaty Szydło opiera się na ścisłej współpracy z samorządami i zakłada aktywizację zawodową repatriantów po powrocie do kraju. W tej chwili o status repatrianta może ubiegać się osoba, która przed wejściem w życie „starej” ustawy o repatriacji mieszkała na terytorium: Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Kazachstanu, Kirgizji, Tadżykistanu, Turkmenistanu, Uzbekistanu lub azjatyckiej części Rosji. Ewa Kopacz pod koniec września zwiększyła rezerwę w budżecie na pomoc repatriantom do 30 mln zł. Temat na pewno wypłynie przy poniedziałkowej debacie Beaty Szydło z obecną premier.[SN]

Autorstwo: Jan Wójcik [E], WK [S], Sputnik [SN]

Źródła: Euroislam.pl [E], Strajk.eu [S], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net